



# Na pocztku były linie

## Pochwały

Nad miścisem, które po wygaśnięciu szkoły krytyków okupuję obecnie na Borowy, ażeby postawić do powszechnego wiadomości wiosek: Norwid wy-myslił, skonstruował i napisał, ale do życia powołał tego utworu skrzętny i szczególnie różdzkarz tekstu. Bo na tych szczeblach niezbytności sens się odgaduje, a nie odczytuje.

Alle wieiesz Norwida nie dlatego, że jest smakobychkiem filologicznym, stanowi dany miścisem zbiorze studium krytycznych Wacława Kubackiego "Krytyka i twórcza", w świetle i erudycyjnej rozprawie "Współzawodnictwo sztuk" zebrał Kubacki mnióstwo podobnych przykładów — stamtąd też zaczerpnął tem zdania poprzecne. Liryk Norwida, nie przez przykład teoretyczny, ale przez kapitałne poetycko rozumowanie, Norwid opowiada, jak rysować go należy. "Nie myśl, nie pisz, podry-suj, pędzel chwyc i namaz młodzień-cy".

Do jest wstęp pierwszy. W szluzie wciąż się coś dzieje, uśmiech lub szpicle odbiwa, ale co się na prawdę stało w danym czasie, mało kiedy wiemy — rozmy-słano, Norwid opowiada, jak rysować go należy. "Nie myśl, nie pisz, podry-suj, pędzel chwyc i namaz młodzień-cy".

Do jest wstęp drugi. W "Norwida Literatury" (nr. 36) Łatek intencje takiego gestu oznaczyć wo wyrazić jest za pośrednictwem linii. gest, jaki zaleca mu wykonać, nie lat-potrąbiłby narysować takiego młodzień-cy. Dłaczego tak postępuje? Czy nie

Nie myśl, nie pisz — podryśnij, pędzel chwyc i namaz Młodzieńca, który w szkłany poziera kalamarz, Czarność pełen i rdzy arcywulkanicznej). Niech młodzian jasny będzie, niech ma uśmiech śliczny I wios powiany górne... niech będzie niby Endymion — a kalamarz niech ma męnie szyby, Jako chmurami księżyc oślepion chwilowo. Młodzian niech piórem gest czyni, nie głową, Jak młody ptak, gdy skrzydła w własnym cieie szuka I, że nie latał, nie zna, co sła? co szuka? I osobie tej papier zmityty daj do ręki,

Julian Przyboś

na obserwacji. Lecz dochodzi się do takiego odblysku przedstawianego przedmiotu drogą najwyższego wysilenia zmysłów i wielokrotnej (a więc nie impresjonistycznej) obserwacji. Takiego wysilenia, żeby w jednym błysku wizji (ujrzenia), zawrzeć w niewielu słowach, jak w naboju, moc skupionych doświadczeń. Wyblyskują one potem poprzez słowa w wyobraźni czytelnika i oświecają jakby od wewnątrz przedmiotów ukazane zjawisko. Przybliżają i marzucają widok tak objawionej rzeczy czy sprawy trafniej niż najdłuższy opis. (Opis nie przybliża, opis zazwyczaj oddala). Za taki esencjonalny skrót opisu, za najpiękniejsze widzenie wschodu słońca uważam homerycką wizję „różanopalcej jutrzzenki“.

Ale wiem także, że wówczas piosenką Żalu będziemy wspominali czas ten Gdyśmy te gruzi własną czyszcząc ręką Powtórna młodość przywrócili miastu.

Wiem, że nadejdą jeszcze takie lata Kiedy tarasy, drapacze, iglice Obleje w wieczór neonów poświata I zbledną gwiazdy, zmierzchy, błyskawice.

O miasto nasze! W miarę jak ubywa Scian próchniejących, poszarpanych murów Coraz wspanialsze niebo się nakrywa I tęcze stają na gradach z lazuru.

Jesienne chmury niech olbrzymy Niosą wysoko na wieczoru świetle.

*W la gwaire  
"peksu aquida"  
to moment w)  
któsu brzegu  
tarasy stawać!  
ponad hory-  
zont. przed-  
tem*

Na podnizczach poszczególnych sztuk, a również i na między punktach pewnym czynnościami człowieka a ich możliwym wyrazem artystycznym zachodzą części podobne wypadki. Skok o tyżce wypada doskonałe na filmie, rzut oszczepem czy dyskiem nie daje się uchwycić w sposób równorzędny wobec tej czynności. Tyko słowo go chwytła naprawdę i przekazuje. W wy-danym miścisem zbiorze studium krytycznych Wacława Kubackiego "Krytyka i twórcza", w świetle i erudycyjnej rozprawie "Współzawodnictwo sztuk" zebrał Kubacki mnióstwo podobnych przykładów — stamtąd też zaczerpnął tem zdania poprzecne. Liryk Norwida, nie przez przykład teoretyczny, ale przez kapitałne poetycko rozumowanie, Norwid opowiada, jak rysować go należy. "Nie myśl, nie pisz, podry-suj, pędzel chwyc i namaz młodzień-cy".

Dłaczego tak postępuje? Czy nie potrąbiłby narysować takiego młodzień-cy. W szluzie wciąż się coś dzieje, uśmiech lub szpicle odbiwa, ale co się na prawdę stało w danym czasie, mało kiedy wiemy — rozmy-słano, Norwid opowiada, jak rysować go należy. "Nie myśl, nie pisz, podry-suj, pędzel chwyc i namaz młodzień-cy".

Do jest wstęp pierwszy. W szluzie wciąż się coś dzieje, uśmiech lub szpicle odbiwa, ale co się na prawdę stało w danym czasie, mało kiedy wiemy — rozmy-słano, Norwid opowiada, jak rysować go należy. "Nie myśl, nie pisz, podry-suj, pędzel chwyc i namaz młodzień-cy".

Do jest wstęp drugi. W "Norwida Literatury" (nr. 36) Łatek intencje takiego gestu oznaczyć wo wyrazić jest za pośrednictwem linii. gest, jaki zaleca mu wykonać, nie lat-potrąbiłby narysować takiego młodzień-cy. Dłaczego tak postępuje? Czy nie

Gym bardziel wskazuje, że w omawianym utworze nie tylko się rozgrywa sprawa z kalamarzem. Młodzień-cy trzyma w dłoni zmityty papier i Nor-wid przagnąłby powiedzieć jakos, nie mówiąc tego wprost, że jest muzykiem. Proponuje dopowiedzieć to plastycznie poprzez to, które całe ma się skła-dac z nut i z gnam. Spróbujmy sobie wyobrazić takie to na rzeczywistym rysunku. Szpetota, alegoryczna szpeto-ta, pozabawiona nawet tej zjednięcej siły, jaką posiadają papiernicze wstęgi z napisem na starzych obrzaczach alegorycznych, wkładane do ust mło-dym osobom czy muzykującym anto-łom. Jakie, to daje się tylko wyrazić słownie, jeśli nie ma być szpetne, tylko zasygnalizować przy pomocy dużych znaczników gmy i nuty, ich siłę zamurzona w światłocien, przestate być